

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenigów kwartalnie, a z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenigów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 3.

Bochum, dnia 21 stycznia 1897.

Rok 6.

Na Niedzielę 3 po Trzech Królach.

Lekeya. Rzym. XII. 16—21.

Bracia! Nie bądźcie mądrymi sami u siebie. Żadnemu złem za złe nie oddawając: przemyśliwając to, co by było dobrego, nie tylko przed Bogiem, ale też i przed wszystkimi ludźmi. Jeżeli można rzecz, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój mający. Nie mszcząc się sami, najmilej, nie dajcie miejsce gniwowi, albowiem napisano jest: Mnie pomstę: ja oddam, mówi Pan. Ale jeżeli taknie nieprzyjaciół twój, nakarmij go; jeżeli pragnie, napój go; bo to czyniąc, węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrem.

Ewangelia. Mat. VIII. 1—3.

W on czas, gdy zstąpił Jezus z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowny przyszedłszy pokłonił się mu, mówiąc: Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony. I był zarazem oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego Setnik, prosząc

go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając Setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: idź, a idzie; a drugiemu: chódź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w królestwie niebieskiem; a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus Setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

O grzechu.

Grzech, jak wszyscy dobrze wiemy, jest to dobrowolne przestąpienie przykazania Boskiego albo kościelnego. Grzeszyć można nie tylko uczynkiem, ale słowem i myślą, a nawet zaniedbaniem dobrego, do którego jesteśmy obowiązani.

Nie wszystkie grzechy są równe; jedne są ciężkie, które nazywamy śmiertelnymi; inne lżejsze, zwane powszednimi. Pierwsze przyrównać można do owych chorób niebezpiecznych, które człowieka o śmierć przyprowadzają; drugie do dolegliwszych cierpień, jak febry, bóle głowy i t. d., które wprawdzie nie zagrażają życiu ludzkiemu, ale sił pozbawiają i z czasem mogą się stać niebezpiecznymi. Słowem, grzech śmiertelny jest śmiercią duszy, a grzech powszedni jej chorobą.

Grzech śmiertelny popełnia, kto przykazania Boskie dobrowolnie w ważnej rzeczy przestępuje.

Wiemy naprzykład, że bluźnić, nie chodzić w niedzielę i święta na Mszę św., czytać złe książki, prowadzić brzydkie rozmowy, przyzwalać na nieczyste myśli, są to rzeczy ważne, prawem Boskiem zakazane, a pomimo tego bluźnimy Imieniowi Bokiemu; w niedzielę i święta Mszę św. bez ważnej przyczyny dobrowolnie opuszczamy, czytamy złe i bezbożne książki, prowadzimy brzydkie rozmowy, przyzwalamy na nieczyste myśli. Wszystko to są grzechy ciężkie, śmiertelne.

Grzech śmiertelny pozbawia duszę życia nadprzyrodzonego, to jest łaski Boskiej uświęcającej, a przez to czyni ją godną potępienia czyli śmierci wiecznej. Nie można nawet przypuszczać, aby Bóg przemieszkował w duszy, która Go nie słucha i ciężko znieważa, a dusza odłączona od Boga martwą jest, tak samo, jak martwym ciałem, odłączone od duszy swojej. Grzech śmiertelny pozbawia nas dalej wszystkich zasług dawniejszych i prawa do nieba, odbiera pokój sumienia, ściągają na nas rozmaite kary Boże, a jeśli pokutować nie będziemy, wieczne potępienie.

Grzech jest największym złem; żaden język ludzki nie zdoła wypowiedzieć, do jakiego stopnia kła on i zohydza duszę.

Świętej Teresie ukazał P. Bóg pewnego razu duszę w stanie niewinności cudownie piękną, podobną do olbrzymiego dyamentu, i tak jaśniejącą, że zdawała się być samem

słońcem. „Po chwili na miejscu tego świetlanego zjawiska, — mówi dalej Święta — ujrzałam postać czarną, okropną i do tego stopnia przerażającą, że gdybym była zmuszoną dłużej na nią patrzeć, byłabym umarła ze strachu. Boski mój Zbawiciel dał mi do zrozumienia, że to był tylko słaby obraz tego, co grzech śmiertelny, a zwłaszcza grzech nieczysty, sprawia w duszy ludzkiej.

Skoro kto miał nieszczęście popełnić grzech śmiertelny, powinien co prędzej oczyścić się przez spowiedź św., naśladować dziecko, które wpadłszy w błotnistą kałużę, powstaje i biegnie do matki, by mu zmieniła ubranie. Kto nie może zaraz się wyspowiadać, niechaj upokorzy się przed Bogiem, w skrusze serca błagając Go o przebaczenie; niechaj się modli do Matki Boskiej, tej Ucieczki grzeszników, aby mu wyjednała odpuszczenie winy.

Nie trzeba jednak spowiedzi odkładać, ale co prędzej pozbyć się ciężaru grzechów, a nie mówić za przykładem niektórych złych ludzi: „Raz już zgrzeszyłem, to mogę i drugi i dziesiąty; pójdę potem do spowiedzi i wszystko mi już jedno, ile grzechów wyznam“. Mowa taka bardzo zdróżna. Czyż dla tego, że Bóg jest dobry, mamy Go coraz więcej obrażać i grzeszyć zuchwale w nadziei miłosierdzia Bożego?

Inni znowu opowiadają: „Później, podczas odpustu pójdę do spowiedzi. Wtedy łatwiej mi przyjdzie grzech mój wyznać; proboszczowi nigdybym go nie powiedział. Cóżby on o mnie pomyślał!“ A jeśli umrzesz przed odpustem? co się z tobą stanie? Lekasz się tego, co spowiednik o tobie pomyśli; bądź przekonany, że gdy tylko zobaczy twą szczerą i chęć poprawy, szanować cię będzie. I zaręczam, że po dobrze odprawionej spowiedzi św. wstaniesz od konfesyonału spokojny i szczęśliwy, pełen odwagi i siły do opierania się dalszym pokusom.

Grzech powszedni jest przekroczeniem przykazań Boskich w małej rzeczy, albo też ważnej, lecz niezupełnie dobrowolnie.

Grzech powszedni nie pozbawia wprowadzić duszy łaski nadprzyrodzonej, ale jest także obrazą Boga i dla tego największym złem po grzechu śmiertelnym. „Lepiej jest wszystko wycierpieć, ponieść śmierć nawet, niż popełnić grzech powszedni“, powiedział św. Tomasz. Grzech powszedni jest złem tak wielkim, że gdyby można naprzykład jednym małym kłamstwem nawrócić świat cały do Boga, jeszczeby nie godziło się go popełnić. Grzech powszedni oddala Boga od nas, osłabia i wstrzymuje wiele łask, które Bóg chciał nam udzielić, odejmuje duszy gorliwość i święte wesele, odstręcza od modlitwy i od uczęszczania do Sakramentów św. Częste popełnianie grzechów powszednich sprawdza oziębłość, zubożenie dla spraw Bożych i zwolna, ale niechybnie prowadzi do grzechów śmiertelnych. „A kto w małym niesprawiedliwy jest i w większym niesprawiedliwy jest“, mówi Pismo św.

Grzechy powszednie są to niby krople deszczu, z których powstają rwące strumienie, wywracające nieraz drzewa i podkopujące olbrzymie skały. Jak z mnóstwa cienkich i łatwych do zerwania nici skrecają gruby powróż — tak też ustawiczne powtarzanie drobnych grzechów może skrepić duszę siecią nierozzerwaną, wyrodzić się w ciężki nałóg grzechowy.

Św. Katarzyna Seneńska drżała z obawy, by nie popełnić grzechu powszedniego mówiąc: „Czyż lekka może być nazwana obraza znieważająca, o Boże, Twój nieskończony Majestat?“

Siostra Mojżesza za szemranie przeciw Bogu została dotknięta szkaradnym trędem. — Sam Mojżesz za lekką tylko nieufność we wszechmocność Boską, nie mógł wniknąć do ziemi obiecanej. — Te i tym podobne przykłady świadczą, że nie wszystko, co człowiek ma za błahe i drobne, tak samo jest uważane przed sądem Bożym.

Aby się oczyścić z grzechów powszednich trzeba przede wszystkim pozbyć się wszelkiego do nich przywiązania i upodobań, a wzbudzić szczery żal. Bez żalu, Bóg, który jest świętością samą, nie może

nam odpuścić najmniejszego grzechu. Akt gorącej miłości Bożej gładzi grzechy powszednie, nawet dobrowolne — tak nas wyraźnie uczy Kościół św. Uciekajmy się zatem często do tego środka, w celu zmażania naszych codziennych przewinień i uchybień. Powtarzajmy z głębi serca: „Boże, miłuję cię nadewszystko. O Jezu, miłości moja“.

Pobożne odmówienie modlitwy Pańskiej, przeżegnanie się wodą święconą, ostatnie błogosławieństwo podczas mszy św., samo nawet wejście do kościoła, wystarczają, by oczyścić duszę z brzydkiego pyłu grzechowego.

Spowiedź św. gładzi zarówno grzechy śmiertelne, jak i powszednie, również i przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej oczyszcza duszę z grzechów powszednich i chroni najdzielniej od wszelkich upadków. Wszakże Pan Jezu ustanowił Najśw. Sakrament na to, „by nas zachował od grzechów śmiertelnych, a oczyścił z powszednich.“

Święty Paweł, pierwszy pustelnik.

(15 stycznia.)

Patryarcha pustelników Paweł święty, straciwszy w młodym wieku pobożnych swych rodziców, a widząc, jak srogie prześladowanie chrześcijan nie jednego do zaparcia się wiary św. przywiodło, postanowił świat opuścić i udać się na puszcze, aby tam Bogu jedynie służyć i tak wiecznie sobie szczęście zapewnić. Nie długo blakając się po pustyni egipskiej, znalazł opuszczoną jaskinię, położoną nad strumykiem, ocienioną palmowem drzewem i to miejsce jakby od Boga sobie wskazane, przeznaczył na dożywotne mieszkanie swoje. Owoc palmowy służył mu za pożywienie, z liści upłócił sobie odzienie, a źródło zimnej wody orzeźwiał strudzone jego ciało. Tak nieznanany nikomu z ludzi, przepędził długie lata, oddając się wyłącznie rozważaniu doskonałości Boga, umartwieniu i postom. Kiedy się kres jego życia zbliżał, objawił go Pan Bóg św. Antoniemu, który równie

pustelniczy prowadził żywot. Po trzech dniach szukania, znalazł go św. Antoni; poznali się natychmiast, lubo się przedtem nigdy nie widzieli, i chwalili Boga, że im tę łaskę udzielić raczył. W tem przyleciał kruk i położył cały bochen chleba przed nimi. „Patrz bracie, mówił Paweł do zdumiałego Antoniego: Oto 60 już lat, jak mi ten kruk codziennie z rozporządzenia Boga pół bochenka chleba przynosi; dziś, dla twego przybycia, podwoił nam Pan żywność.“ Posiliwszy się tedy, spędzili następną noc na czuwaniu i modlitwie, na drugi zaś dzień mówi Paweł do Antoniego: „Bracie, oto już wkrótce opuszczę ten świat, idź do domu i przynieś mi płaszcz, który masz od biskupa Atanazego, zawiniesz weń zwłoki moje i pogrzebiesz.“ Pospieszył Antoni, a wracając spieszenie do jaskini, ujrzał w drodze duszę św. Pawła do nieba idącą. Na ten widok załżał się łzami i zawołał: „Pawle! Pawle! czemu mnie opuszczasz!?“ A przyszedłszy do jaskini znalazł ciało nieboszczyka w klęczącej postawie na ziemi, z wyciągniętymi rękami ku niebu. Obwinął je w płaszcz, i wyniósł po za jaskinię, żeby je pogrzebać. W tem lwy pędzące ku jaskini, zbliżywszy się do ciała zaczęły wyć żałośliwie, okazując w ten sposób żalobę swoją po stracie Świętego. Potem oddaliwszy się na kilka kroków zaczęły grzebać pazurami w ziemi obszerną jamę. Św. Antoni przeląkł się z razu, w krótko atoli zrozumiał, że to Pan Bóg przysyła tych dzikich mieszkańców pustyni, żeby zgotowały grób wielkiemu słudze Bożemu, w ten więc grób złożył ciało Świętego, i odszedł wielbiąc imię Pańskie.

O żywocie wiecznym.

Henryk VIII, król angielski, zaślepiony nieuczciwą miłością ku pewnej damie dworskiej, zażądał od Papieża, aby pierwsze jego prawe małżeństwo, uznał za nieważne. Papież wszelako tego uczynić nie chciał i nie mógł, jako stróż sprawiedliwości i wierności małżeńskiej. Oburzony Henryk VIII,

zerwał samowolnie prawe małżeństwo i ogłosił się „głową“ kościoła angielskiego. Zobowiązał też wszystkich swych poddanych do złożenia tak zwanej „przysięgi supremacji“, to jest najwyższej władzy. Sławny Tomasz Morus, niedawno od Ojca świętego Leona XIII w poczet Błogosławionych policzony, były wielki kanclerz koronny, nie chciał tej przysięgi złożyć, to jest nie chciał Henryka VIII uznać papieżem angielskim.

Król, widząc, jak wielce opór Tomasza może zaszkodzić nowemu niby kościołowi, wszelkich używał środków, by go dla swoich zamiarów pozyskać; lecz prośby i obietnice były daremne. Przyjaciele przedstawiali mu, że nie powinien być innego zdania, jak wielka rada całej Anglii.

— Ja mam za sobą cały Kościół, odrzekł starzec, i wielką radę wszystkich katolików.

Zona jego zaklinała go, aby zachował swe życie dla niej i dla swych dzieci.

Morus, mający wtenczas lat 70, zapytał żonę:

— Wiele, mniemasz, lat mógłbym jeszcze żyć na ziemi?

— Więcej, jak dwadzieścia — odpowiedziała żona.

— I za dwadzieścia lat życia ziemskiego mam utracić szczęśliwą wieczność?

Ta myśl o życiu wiecznem, dodawała męstwa starcowi 70-letniemu, tak, iż wkrótce spokojnie oddał głowę pod miecz katowski, i życie to, nędzne, pełne cierpień, zamienił na wieczne i pełne rozkoszy.

Oddaj, coś winien.

Jeden z wieśniaków Prowancyi winien był drugiemu pewną sumę pieniężną, którą miał spłacić ratami po 8 franków rocznie. (jeden frank wynosi około 85 fen.) Minęło już przeszło trzydzieści lat, jak ten wieśniak nie słyszał nic o swym wierzycielu, ten bowiem umarł oddawna. Syn tego wierzyciela, będący w posiadaniu rewersu tego zadłużonego, zmuszonym był przyjechać włas-

w tę okolicę, gdzie mieszkał jego dłużnik. Kazał więc sobie pokazać jego mieszkanie, ale ociągał się wejść do chaty, gdyż wdług prawa nastąpiło już przedawnienie; nie mógł więc żadną miarą żądać zapłacenia długu. Rozmyślając nad tem, stanął tuż przed mieszkaniem wieśniaka, a wreszcie wszedł. Oczom jego przedstawił się widok patryarchalny: na środku izby siedział 80-letni starzec otoczony liczną gromadą dzieci i wnuków, których nauczał prawd wiary świętej, a którzy słuchali go z wielką czcią i uwagą. Nieznajomy wzruszony tem, co widział, wymienia swoje nazwisko. Na to zrywa się starzec z miejsca, ściska go ze łzami w oczach i mówi:

— Ach! to pan jesteś synem zacnego pana N., mogę więc powtórzyć z Symeonem: „Teraz puszczasz sługę twego Panie w pokój“, albowiem będę mógł spłacić mój dług, pierwej jednak musisz pan zasiąść do skromnego naszego stołu.

Młodemu N. nie wypadało odmówić. Obiad był rzeczywiście skromny, ale jakże się zdziwił gość, gdy przy końcu obiadu, gospodarz wypiwszy jego zdrowie, wstał, wyciągnął z pod kominka spory worek skórzany i zapytał się go, jak dawno jest już jego dłużnikiem.

— Nie wiem — odpowiedział młody N.

— I ja też nie pamiętam — odrzekł dłużnik — ale zdaje mi się, że będzie może ze czterdzieści lat. Regularnie co rok, w dniu wypłaty weksła, wkładałem do worka ośm franków srebrem. Niech pan przeliczy, a zobaczymy, ile będzie lat.

I w samej rzeczy było w worku trzysta dwadzieścia franków.

„Najlepszą rekojmią uczciwości człowieka jest religia“, powiedział Montesquieu, a wiedział dobrze, co mówi. Najlepszym dowodem prawdziwości tego twierdzenia jest przypadek wyżej opisany.

Nowy Longin.

W pewnem miasteczku pruskiem (Elmsleben, obok Battenstedt) naprawiali mura-

rze mały kościółek. Jak to nieraz bywa, że w obec Najświętszego Sakramentu najzuchwalsze słyhać bluźnierstwa, tak i tu było. Usiadłszy sobie na podwieczorek, w głos sobie szydzili z rzeczy świętych i jawnie swą niewiarę oświadcza!i. Jeden z nich, najzuchwalszy, porwał nawet swoją szcztokę murarską i obróciwszy ją, pchnął nią niby włócznią w bok otwarty Pana Jezusa Ukrzyżowanego, który na krzyżu wiślał na ścianie.

— Masz jeszcze jeden cios, bo tamtego było ci za mało — zawołał i uradował się szatańskim śmiechem swych towarzyszy. Potem zabrali się do pracy i robili aż do wieczora.

Na drugi dzień bluźnierca ów nie przyszedł do roboty. Pytano, co się z nim stało i dowiedziano się, że leży chory. Od wczorajszego wieczora uczył piekący i kłujący ból w lewym boku. Serce mu biło gwałtownie, a w tem sercu wołał silny głos:

— Nie łudźcie się, Bóg nie da z siebie szydzić! — Boleść coraz bardziej się wzmagała — nagle otworzył się bok i tak dziwna w nim rana powstała, że z niej nie płynęła materya, lecz coś takiego, jak krew i woda. Nieszczęsny ten człowiek cierpiał przez cały rok, a poznawszy w tej karze rękę sprawiedliwą i miłosierną Pana Boga, nawrócił się szczerze i umarł jako wierny i pokorny uczeń Zbawiciela, którego Najświętsze Serce tak bardzo znieważył. Nieraz kazał się w nocy przenieść do kościoła i położyć pod owym krucyfiksem, wśród gorzkich łez żebrząc o litość i miłosierdzie.

Różaniec jako środek ocalenia.

(Ciąg dalszy.)

Niebawem nadszedł hrabia, aby się dowiedzieć o zdrowiu Józefa i ucieszył się niezmiernie zapewnieniem chirurga, że chory za dni kilka będzie mógł wyjść z pokoju.

— Niegodziwi zbójcy odpokutują za to — zawołał oburzony. — Możesz być pewny Józefie, że zostaniesz pomszczony, gdyż ja całą tę bandę zbójceją wymorduję co do nogi.

Po chwili Józef opowiedział mu dokładnie o całym zdarzeniu.

— Prosty przypadek nic więcej — odezwał się hrabia z uśmiechem niedowierzania.

— O, nie, to nie prosty przypadek, lecz widoczne zrządzenie Opatrzności! — zaprotestował żywo Józef.

— Niech i tak będzie — odrzekł żartobliwie hrabia — nie będę się z tobą o to sprzeczał, owszem bardzo mnie cieszy, że stare kobiety i ich różańce na coś się przysady.

To rzekłszy oddalił się z uśmiechem, życząc Józefowi rychłego wyzdrowienia.

Słowa chirurga sprawdziły się istotnie, gdyż chory niebawem odzyskał zdrowie. Nasamprzód udał się do kościoła, aby podziękować Panu Bogu za swoje ocalenie, oraz złożyć ślub, iż przez całe życie będzie pobożnym i nie rozstanie się nigdy z Różańcem, który się stał narzędziem jego ratunku. Potem poszedł do staruszki i opowiedział jej o całym wypadku, dziękując serdecznie za otrzymaną pamiątkę.

— Nie mnie dziękuj — odrzekła pocziwa staruszka, drżącym od wzruszenia głosem — ale Ojcu Niebieskiemu, który po raz drugi darował ci życie. Co do mnie to sama nie wiem, dla czego wówczas dałam ci ten różaniec, zapewne jakieś natchnienie z nieba skłoniło mnie do tego. Ojciec mój przywiózł ten różaniec z wojny tureckiej, wnuk zaś, mój Jaś, bardzo go lubił i zawsze na nim się modlił, a nawet zabrałby go był z pewnością ze sobą, gdybyśmy oboje w chwili rozstania o tem nie zapomnieli. Zdaje się jednak, że sam Bóg to sprawił, iż go tobie dałam. Niech Mu więc będą stokrotne za to dzięki, że mój różaniec posłużył do ocalenia tak młodego i pocziwego, jak ty człowieka.

Wzruszony Józef uściśkał dłoń chorej, prosząc, by zachowała u siebie różaniec, który tak drogą jest dla niej pamiątką.

— O, nie! — zawołała z zapalem staruszka — musisz go wziąć koniecznie,

gdyż nie napróżno ci go dałam. Zarobiłeś nań sobie dobrze, bo miałeś ze mną dużo trudu i mozółu, powinienes go więc zachować na pamiątkę, ponieważ Bóg za jego pośrednictwem tak wielkie ci wyświadczył dobrodziejstwo. Pomódl się też niekiedy — dodała ze łzami — o spokojną śmierć dla mnie i szczęście dla mego Jasia.

Słowa staruszki do głębi wzruszyły Józefa.

— Cóż się stało z waszym Jasiem i gdzie on się teraz znajduje? — zapytał wreszcie po długim milczeniu.

— Ach, kochany panie, gdybym ja to wiedziała! — odrzekła z westchnieniem biedna kobieta. — Przed trzema laty wyjechał on za granicę, jako czeladnik krawiecki, i z początku nader często donosił mi o sobie, ale już od roku żadnej o nim nie mam wiadomości, nie wiem więc nawet, czy mu się co złego nie stało.

Pocieszywszy staruszkę jak umiał, Józef zostawił jej hojny upominek, zapewnił nadto miesięczną zapomogę i wyszedł z chaty, w której biedna kobieta ze łzami go błogosławiła.

Tymczasem hrabia nie omieszkiał dotrzymać danego słowa, owszem wraz z kilkoma sąsiadami urządził wielką obławę na opryszków, rozbił zbójcką ich bandę, dwóch zaś najgłówniejszych rabusiów schwytał w niewolę. Naturalnie opryszki dołożyli wszelkich możliwych starań w celu oswobodzenia swych kolegów, grożąc hrabiemu śmiercią lub podpaleniem jego zamku, jeżeli nie uwolni jeńców. Wprawdzie odważny hrabia śmiał się z ich pogróżek, ale pomimo to podwoił czujność, a wreszcie odesłał obu zbójców pod dobrą eskortą do miasta, gdzie skazano ich niebawem na dożywotne więzienie. Wkrótce jednak ku wielkiemu niezadowoleniu hrabiego obaj potrafili uciec.

W kilka tygodni później hrabia otrzymał od swego stryja zaproszenie na zaręczyny najstarszej córki. Natychmiast więc kazał przygotować wszystko do podróży,

w której tylko Józef, znany ze swej wierności i odwagi, miał mu towarzyszyć. Gdy już zaledwie parę dni drogi dzieliło naszych podróżnych od rezydencji stryja w Meichstetten, wypadło im przejeżdżać przez duży, gęsty las, w którym; jak mówiono, gospodarzyli zbójcy. Na ostatniej stacyi pocztowej radzono hrabiemu nie zapuszczać się pod noc w głąb lasu, przezorny zaś Józef podzielał również to zdanie; hrabia jednak odznaczający się zawsze i wszędzie szaloną zuchwałością i odwagą, zawołał szydlerczo:

— Nie masz się czego bać Józefie, bo przecież twój różaniec będzie cię bronił, takiego zaś nieponia, jak ja, mija zawsze kula i żelazo. Naprzód więc, naprzód!

Zaledwie jednak nasi podróżni dotarli do połowy lasu, gdy nagle rozległy się strzały, woźnica Kacper z rozdzierającym okrzykiem spadł z kozła, hrabia zaś wraz z Józefem został wyciągnięty z powozu i związany wprzód, niż zdołał nawet pomyśleć o obronie. Po chwili otoczyło ich sześciu olbrzymów o przerażającej powierzchowności z szablami lub pistoletami w ręku, którzy odebrawszy nieszczęśliwym zegarki i pieniądze, rozkazali iść za sobą w gęstwinię.

(Dokończenie nastąpi.)

Kalendarze na rok 1897.

Nowy kalendarz kujawski, cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kalendarz „Przyjaciół Rodzinny“ z obrazkiem kolorowym „Kwaciarka“ i dwukolorowym kalendarzem ściennym po 30 fen., z przes. 40 fen.

Kalendarz Maryański, cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Kalendarz Trapistów, cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Sprzedaj tylko za gotówkę. Zamawiający 10 kalendarzy otrzyma jedenasty w dodatku. Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum. Adresować prosimy krótko: „Wiarus Polski“, Bochum.

Katechizm rzymsko-katolicki

ulożył ks. biskup **E. Likowski**

Sufragan poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Jeszcze teraz zapisywać można „Polska Księga Katolicka“ na pierwszy kwartał.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 2)	162,73 m.
Na chrzcinach u p. Józefa Kusztanga: W. Sobolewski 1 mr., J. Wojciechowski z żoną 2 m., P. Szyszka 1 m., Idzi Szydlik 1 m., Józef Kusztang z żoną 1 m., Mateusz Poziombka z żoną 1 m., Antoni Kamiński 50 fen., dzieci pp. Wojciechowskich: Jadwiga, Maryanna i Franciszka złożyły razem 60 fen., dzieci pp. Poziombków: Maryanna i Rozalia złożyły razem 1 mr. (nadesłał p. Wojciech Sobolewski w Gerthe — porto 5 fen.), razem	9,05 „
Na chrzcinach u p. Gorzelanczyka w Braubauerschaft: A. Gorzelanczyk z żoną 1 m., W. Chęciak z żoną 1 mr. i 50 f., J. Janowski z żoną 1 mr., A. Bogacki z żoną 1 mr., J. Srodka 1 mr., J. Gorzelanczyk 1 mr., J. Sieraczek 50 f., F. Kustorz 50 f. (nadesłał p. L. Chęciak — porto 5 f.)	7,45 „
Z gwiazdki Tow. św. Jadwigi w Gerthe (nadesłał p. Wojciech Sobolewski)	8,00 „
Na chrzcinach u p. Tomasza Grędy w Alstaden: T. Gręda z żoną 2,50 m., ich dzieci: Mikołaj 10 f. i Wincenty 10 f., W. Klemczak 1 mr. i 10 f., A. Stachowiak z żoną 1 mr., St. Mikołajczak z żoną 1 mr., syn ich Marcin 20 fen., K. Graniczny z żoną 1 mr., J. Stachowiak 1 mr., Fr. Przybylski 50 f., W. Matecki 20 f., (nadesłał p. St. Mikołajczak z Alstaden — porto 5 fen.)	8,65 „
Członkowie Tow. św. Szczepana w Habinghorst na pogadance u p. Terakowskiego w Rauxel (nadesłał p. L. Weydner)	4,30 „
Na chrzcinach u p. Tomasza Kasprzaka w Alterade pod Neumühl: K. Nowacki z żoną 1 mr., Fr. Guzenda z żoną 1 mr., T. Kasprzak z żoną 1 mr., P. Andrzejewski 1 mr., M. Polowczyk 1 m. (nadesłał p. Karol Nowacki z Oberhausen — porto 5 f.)	5,00 „
Pan J. Brejski z Torunia ze składek (9 mr. i 5,50 mr.), razem	14,50 „
Pan Władysław Grzeszewski, Bickern	0,50 „
Razem:	220,18 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
19. I. 97. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przysyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński**, Bochum, Maltheserstr. 17a. Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Styczeń.

24. Niedziela. Tymoteusza B.
25. Poniedziałek. Nawrócenie św. Pawła.
26. Wtorek. Polikarpa B.
27. Sroda. Jana Złotoust.
28. Czwartek. Karola W.
29. Piątek. Franciszka Zalez.
30. Sobota. Ludwika Panny.

Dzieje święte

czyli

Historia Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.
46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.
Pociecha dusz w czyscu cierpiących.
 Nauka i przykłady o stanie dusz w czyscu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyscu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochwą 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi. Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiące Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1,10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czi Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najświętsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z sioniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórę czarną, z złocnymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze sioniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z sioniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkimi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c), skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna. śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

„Wiarus Polski“

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na pocztę i u agentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 f.

Książki zamawiać prosimy pod adresem:

„Wiarus Polski“ Bochum.

Należytość trzeba przysłać równocześnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr.
 Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najlepszym podarkiem dla

córk, siostry, narzeczonej i t. d.
 jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę księżco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstr. 17a

jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami
 Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami 10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesać na przód w markach pocztowych (w liście tak

Posłaniec Katolicki

z roku 1893, 1894 i 1895.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893, 1894 i 1895.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesać razem z zamówieniem.